

Cena 30 gr.

030224
★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

Starostwo

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III.

Białystok, sobota 6—niedziela 7 sierpnia 1927 r.

№ 30.

Wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy złożyli mi wyrazy swego współczucia w moim nieutulonym żalu oraz wzięli udział w smutnym obrządku pogrzebu przedwcześnie zgasłej ukochanej żony mojej

Estery (Jetty) Zylberfenig

przesyłam serdeczne podziękowanie.

J. Zylberfenig.

Restauracja „RITZ”

Codziennie **KONCERT** orkiestry z p.p. Kwartem i Fiderem na czele.

W orkiestrze—**bandjolo i saksofon. Najmodniejsza muzyka.**

W niedziele i święta—**dzienne koncerty** od godz. 1—5 popoł.

Obiady od godz. 1—4 popoł. Cena obiadu z 3 ch dań—2 zł.

BAR AMERYKAŃSKI przy restauracji czynny jest codziennie od godz. 9—3-ej rano. Przy barze—**dancing.**

Rendez-vous całego eleganckiego Białegostoku!

WYTWORNIA OBUWIA

„Dobrobut” Warszawa

oddz. w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 4.

zawiadamia szan. Klientów, iż rozpoczęła

wielką wyprzedaż posezonową

po cenach znacznie niższych.

Magazyn obficie zaopatrzony w obuwie męskie, damskie i dziecięce.

Wielki wybór pantofli rannych i gimnastycznych.

Echa dnia.

Na Białorusi sowieckiej pieje kur czerwony...
Luny pożarów — „iluminacji”.

Na Białorusi sowieckiej pieje kur czerwony...

Białoruś sowiecka stoi w lunach pożarów...

Pożary od podpalenia szerzą się w sposób zastraszający.

Władze sowieckie rozpatrują te pożary jako „iluminację” przed wybuchem powstania antysowieckiego na Białorusi. W związku z ostatnim pożarem w ubiegłym tygodniu, podczas którego spłonęło doświadczenie przeszło 60 gospodarstw, mińskie G. P. U. poczyniło cały szereg aresztowań.

W przeddzień wybuchu krwawych rozruchów na Ukrainie.

Silny wzrost ruchu separatystycznego. — 3 miliony bezrobotnych. — Dynamit czeka tylko na iskry...

Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że wobec groźnego stanu rzeczy na Ukrainie, Centralny Komitet Wykonawczy odroczył na później dyskusję w sprawie Trockiego i Zinowiewa i rozpoczął obrady nad metodami walki z ukraińskim ruchem separatystycznym.

Rząd ukraiński SSR niepokoi się coraz bardziej możliwością wybuchu w niedługim już czasie poważnych rozruchów. Pierwszą przyczyną zaniepokojenia rządu jest wciąż wzrastająca liczba bezrobotnych, która obliczona jest już dzisiaj na 3 miliony osób. W chwili obecnej przerażająca liczba bezrobotnych znalazła w poważnej mierze zajęcie dorywcze przy zbiorach polnych, z chwilą jednak ukończenia robót na wsi, cała ta masa skieruje się do miast, gdzie z natury rzeczy stanowić będzie materiał jak najbardziej zapalny i podatny dla wszelkiej agitacji przeciwko panującemu ustrojowi i władzom.

Pod zielonym sztandarem pacyfikacji życia.
„Internacja Postkongreso Esperantista”.

Program uroczystości.

Jutro, w niedzielę 7 b. sierpnia, w Białymstoku rozpocznie się międzynarodowy dodatkowy (po XIX Wszechświatowym Zjeździe w Gdańsku) Jazd Esperantystów w Białymstoku.

Program Jazdu jest następujący:

Godz. 12,40. Przyjazd gości cudzoziemców z Warszawy. **Powitanie** na dworcu.

Godz. 13,30—15,00. Uroczystość odsłonięcia ofiarowanej przez Samorząd m. Białegostoku **tablicy** na domu, w którym urodził się twórca języka Esperanto dr. L. Zamenhof. Przemówienie protektora Jazdu p. Wojewody Rembowski. Przemówienie prezydenta miasta i członka Komitetu Honorowego Jazdu p. Szymańskiego. Przemówienie przedstawicieli ruchu esperanckiego. Wspólne zdjęcie. Podczas uroczystości orkiestra odegra hymn narodowy oraz hymn esperancki „La Espero” („Nadzieja”).

Godz. 15,00. Obiad wspólny.

Godz. 16,00—18,00. Zwiedzanie miasta (Pałac Branickich i inne zabytki historyczne).

Godz. 18,00—20,00. Uroczysta Akademia.

Godz. 20,00—1,00. Zabawa i kolacja w miejskim parku „Zwierzyniec”. Podczas zabawy tej odbędzie się **dancing międzynarodowy** w strojach narodowych.

W dniu 8 sierpnia t. b. odbędą się **wycieczki** do Białowieży i Grodna lub innych miejscowości okolicznych. Wycieczki te zorganizowane zostaną w porozumieniu z miejscowym Oddziałem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

ZAGRANICZNI GOŚCIE W BIAŁYMSTOKU.

Przybycie do Białegostoku na jutrzejszy Międzynarodowy dodatkowy Jazd Esperantystów zapowiedzieli między innymi p.p. major Mangada Rosenorn, oficjalny reprezentant rządu hiszpańskiego; inż. Kenji Oosaka z Tokio (Japonia), prof. prawa Hazigawa z Seulu (Korea) oraz redaktor „Heroldo de Esperanto” Teo Jung.

ESPERANTO.

Język międzynarodowy.

Zielony sztandar pokoju powszechnego. Pięciokramienna gwiazda Przymlerza, zbratania ludów, pacyfikacji życia.

Jeśli w dziejach ludzkości chwila, w której człowiek zaczął mówić, była „wielką rewolucją”, jak to określa teoretyk i poeta żydowskiego interespektywizmu A. Lojtes, to po tysiącach rozwoju mowy ludzkiej, zróżnicowanej na niezliczone języki, narzecz i idjomy, musiała nastąpić druga „wielka rewolucja” — chwila, w której narody, mówiące w tych niezliczonych, wzajemnie dla siebie już niezrozumiałych językach, mogłyby się ze sobą porozumiewać za pomocą jednej, pomocniczej mowy.

„Wielka rewolucja” ta przypadała na wiek XIX, na rok 1887, kiedy to zjawiła się mała broszura, zatytułowana „Język międzynarodowy” d-ra Esperanto.

Broszura ta rozwiązała radykalnie problem języka powszechnego, który nurtował ludzkość od zamierzchłych czasów, od Homera, zazdroszczącego bogom, iż w przeciwieństwie do ludzi posiadają „jedną mowę”, poprzez Sofianiasza 600 lat przed erą Chrystusową, poprzez Kartezjusza, Leibniza, Bacona, Pascala, Locka, Woltera, Kanta, Prudhona, kard. Messofantiego, pastora Schleyera — poprzez najpotężniejsze umysły wszystkich czasów i narodów, świadomych konieczności wzajemnego porozumienia się i szukających ku temu środków i dróg.

Publikacja d-ra Esperanto, jak miecz, przecięła gordyjski węzeł, spleciony z projektów i prób języka międzynarodowego, z różnych Velparlów, Anglo-franców, Nev-Latenów, Spokilów, Volapucków i rozwinęła sztandar zwycięstwa ostatecznego.

Z jakiegokolwiek stanowiska rozpatrywać będziemy Esperanto — z naukowego, humanitarnego, czy socjalnego — dojdziemy do przekonania, iż język ten, będąc w dziedzinie problemu języka międzynarodowego przejawem „rewolucyjnym”, jest zarazem zjawiskiem ewolucyjnym, ogniwem w łańcuchu zdobyczy na schyłku wieku XIX, wieku zwycięstwa człowieka nad przestrzenią i czasem, wieku walk wyzwoleniczych i demokratyzacji życia.

I kto wie, czy Esperanto nie jest ukoronowaniem tych zdobyczy, jako zwycięstwo człowieka nad człowiekiem, jako tryumf nad kompleksem czynników biologicznych, klimatycznych, psychologicznych i t. p., składających się na język ludzki wogóle i narodowy w szczególności.

Język sztuczny i powszechny, łatwy i dzwłeczny, matematycznie logiczny, gramatycznie uproszczony i słownikowo samotwórczy, język esperancki przeszedł zwycięsko przez krzyżowy ogień krytyki najsurowszej, nietknięty przez zamachy „konkurencyjne” różnych Lingwo-kosmopolitów, będących jeno żmijami, wyhodowanymi na piersi Esperanta, żłobiąc sobie niezmordowanie przez góry obojętności i ignorancji drogę ku powszechnemu uznaniu i zastosowaniu.

Z każdym rokiem umniejsza się przestrzeń dzieląca Esperanto od ostatecznego zwycięstwa pod względem praktycznym, teoretycznie bowiem godzina tryumfu Esperanta już oddawna wybiła przez odpowiednie się za nim elity umysłowości europejskiej.

A. Lange tak określa istotę Esperanta:

„Dr. L. L. Zamenhof w paroksyzmie geniuszu stworzył język, najlepiej odpowiadający wszystkim wymaganiom mowy międzynarodowej. Wszystkie pomysły w tym przedmiocie, od Desoartes’a poczyniwszy, a kończąc na Maksio Muellerze — złożyły się na tę kwintesencję zagadnienia, które się zowie Esperantem”. „W praktyce jest on tem samem, czem np. powszechny związek pocztowy, albo ujednolajnienie miar i wag na ziemi. W znaczeniu ogólniejszem Esperanto jest wyrazem najgłębszych dążeń rodu ludzkiego ku jedności”.

* * *

Esperanto liczy obecnie setki tysięcy zwolenników, tysiące stowarzyszeń, setki pism we wszystkich częściach świata.

Na Esperanto już przełożone zostały wszystkie arcydzieła literatury Wszechświatowej.

Kongresy lekarskie, awiatyczne, samarytańskie („Czerwony Krzyż”) i t. p. dopuszczają Esperanto, jako język obrad. Uznają go również izby handlowe (w Paryżu, w Genewie) jarmarki i targi (w Frankfurcie, Padui), różne przemysłowe instytucje rządowe i prywatne. Kongresy radjowe wypowiedziały się za nadawaniem audycji specjalnych w esperancie.

18 kongresów odbytych dotychczas to słupy graniczne na drodze Esperanta do ostatecznego celu, u którego leżą nie tylko zdobycze, utylitarne.

Albowiem u podstaw swoich Esperanto ma wielką ideę humanitarną: **zbratanie ludów, pracyfikację życia.**

Esperanto zawiesiło **zielony sztandar pokoju powszechnego i pięcioramienną gwiazdę przemierza** pomiędzy ludźmi wszystkich pięciu części świata, usuwając najważniejszą tamę do wzajemnego porozumienia się, zapoznania i przeniknięcia przez utworzenie **jednej, naturalnej mowy, która nie niwecząc odrębności kulturalnych, ma być tylko językiem pomocniczym i nadnarodowym.**

Właściciele domów a lokatorzy.

Zdawałoby się, że w chwili obecnej, kiedy tu i tam znajdujemy ogłoszenia o wolnych lokalach do wynajęcia, nareszcie ustały konflikty pomiędzy właścicielami, a lokatorami domów — konflikty, powstałe od czasu wejścia w życie Ustawy o Ochronie lokatorów, od chwili pozbawienia w części własności posiadaczy domów mieszkalnych.

Jednak tak nie jest.

Przywrócone w części prawo własności, w postaci zmiany Ustawy o och. lokat., dało możność „właścicielom domów” nakładania dowolnych cen na puste lokale lub na lokale opróżnione przez lokatorów pod naciskiem właścicieli domów. I to jest właśnie tym pierwszym impulsem do mszczenia się na lokatorach za długie lata przypatrywania się „samowoli” lokatorów na cudzych domach.

„Wszelka krzywda rodzi mścicieli” mówi przysłowie, to też właściciele nieruchomości starają się [obecnie] wykorzystać to przysłowie zmuszając lokatorów w pierwszym, rzędzie do opróżnienia lokalu, by takowy oddać na pasek, lub też zmuszają tegoż do płacenia takiego czynszu komornego, jakiego żąda kamienicznik.

A niech lokator sprzeciwi się woli gospodarza, niech powoła się na istniejącą jeszcze Ustawę w sprawie mieszkaniowej, a wówczas takiego nieszczęśnika czekają tortury dwudziestowiekowe w postaci: wymyślań, ubliżeń, wezwań sądowych, zamykania wodociągów, ustępów, napadów, pobicia, listów anonimowych i t. p. A biada już temu lokatorowi, gdy nad nim mieszka „pokrzywdzony” właściciel domu. Urządzi on lokatorowi wówczas takie piekło w dzień a szczególnie w nocy, że niczem w porównaniu do tego będzie „Piekło Danteskie”.

I wtedy gdy niechcesz biedny lokatorze by ci ofiarowano lokal w Tworach lub w innym zakładzie, to zwijaj manatki i wyprowadzaj się czempredzej do innego lokalu, takiej samej wielkości lecz kilka razy droższego, bo paskowanego. Takie są mniej więcej stosunekczki obecnie pomiędzy lokatorami a właścicielami domów mieszkalnych. Nic dziwnego, że coraz częściej znajdujemy ogłoszenia o wolnych lokalach, za które żądane są wysokie sumy i to za „roczek” lub pół, płatne z góry w „dolareczkach”.

By ukrócić samowolę niektórych właścicieli domów, dobrze byłoby gdyby odpowiednie władze, od czasu do czasu, zainteresowały się poszczególnym wolnym lokalem, a mianowicie: dlaczego został opróżniony, jego poprzednią i obecną ceną i t. p., a mam wrażenie, że nie jeden paskujący właściciel domu podciągniętyby został do odpowiedzialności karnej, a to doprowadziłoby do zmniejszenia konfliktów pomiędzy właścicielami domów i lokatorami, gdyż nie byłoby celów usuwania lokatorów i oddawania lokali na pasek.

Haas.

Azjatyckie niechlujstwo w piekarniach białostockich.

Daleko inspekcje sanitarno-higieniczne napewno położą temu kres.

Dr. Zabłocki w asyście policji dokonał w tych dniach lotnej rewizji nocnej w piekarniach, położonych w obrębie i podkomisarjatu.

Zlustrowano około 25 warsztatów piekarskich i sporządzono 4 protokoły. Kilka piekarni uznano za nieodpowiednie co do lokalu i urządzenia.

Dr. Zabłocki zwiedził piekarnie, położone — podkreślamy — w obrębie i podkomisarjatu. Nie wiemy, jakie byłoby wyniki lustracji dra Zabłockiego, gdyby p. doktor zwiedził piekarnie, położone w obrębie innych podkomisarjatów. Natomiast wiemy, jakie azjatyckie niechlujstwo panuje w tych właśnie, za przeproszeniem, piekarniach. Stan sanitarny piekarni tych jest skandaliczny, piekarnie te urągają najprostszemu wymaganom higieny. Podłogi w tych piekarniach są brudne, tak samo jak deski i stoły do ciasta, których nie szoruje się po każdym wypieku. Kadzie do mieszania ciasta, pendzle i szczotki mączne są w fatalnym stanie. W oknach niema siatek na muchy. W pomieszczeniach przechowuje się często „rzeczy postronne”, z jakiego powodu w pieczywie często spotyka się rozmaite „drobiazgi”, jak to: kawałki szpagatu, szmatki, kawałki drzewa, muchy, karaluchy, a nawet... gwoździ i szkło...

Azjatyckiemu niechlujstwu temu w piekarniach białostockich trzeba już dawno położyć kres, czego i spodziewamy się od dalszych lustracji szanownego dra Zabłockiego.

Na arenie życia białostockiego.

NOWY PPROKURATOR SĄDU OKRĘGOWEGO.

W miejsce pprokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Kazimierza Mrajskiego, który porzucił swe stanowisko i przeniósł się do adwokatury, przybył do Białegostoku i objął urządowanie p. Kazimierz Gielniewski.

P. pprok. Gielniewski pracował do chwili ostatniej w sądownictwie warszawskim.

XXIX-LECIE B.O.S.O.

Komisja organizacyjna obchodu uroczystości XXIX-lecia istnienia B.O.S.O. w składzie pp. Połońskiego i Frenkła, jako prezesowie, Bubryka W. (sekretarza) i członków Chańko F., Ostyńskiego L., Goldfarba N., Szapsa J. wraz z Radą Sztabową już opracowała program uroczystości, która w bieżącym roku przypada na dzień 14 sierpnia.

Program uroczystości podamy w numerze następnym.

Rozwiązanie Sejmików powiatowych województwa białostockiego.

Rozwiązane zostały sejmiki wszystkich powiatów województwa białostockiego.

Sejmiki w nowym składzie, w myśl ustawy, zbiorą się w przeciągu 6-ciu tygodni.

Wybory nowych delegatów od gmin i miast niewydziałonych do Sejmiku Powiatowego odbędą się w sierpniu b. r., a we wrześniu nastąpi zwołanie posiedzenia w składzie nowych członków, na którym nastąpi ukonstytuowanie się nowego Wydziału Powiatowego.

Związek Legionistów w Białymstoku a uroczystości Kallskie w dniu 6 i 7 sierpnia 1927 roku.

Staraniem Miejsowego Kola Związku Legionistów i dzięki życzliwości władz Miejskich, dnia 28 lipca 1927 roku i 2 sierpnia 1927 r. urządzone zostały dwie imprezy w Ogrodzie Miejskim przy łaskawym udziale orkiestr wojskowych: 42 pułku piechoty i 10 pułku ułanów.

Dzięki urządzonym imprezom, które życzliwie poparła publiczność białostocka, a z których dochód wynosi w przybliżeniu kilkaset złotych (sprawozdanie szczegółowe ogłoszone będzie w prasie), tutejszy Związek będzie w możności wysłać 3 przedstawicieli na Zjazd Legionistów w dniu 6 i 7 sierpnia do Kallsza, w którym to Zjeździe ma wziąć udział Marszałek Piłsudski. Z Białegostoku na Zjazd powyższy udają się pp. Ociekpo, Huplich i Firek.

Remont teatru „Palace”.

Dyrekcja teatru „Palace” postanowiła gruntownie odremontować swój teatr. Już prawie cały miesiąc w teatrze „Palace” wre robota. Stare dekoracje zamienia się na nowe, rozszerza się i obnawia scenę, maluje się nową kurtynę, przeraabia się rampę.

Roboty dekoracyjne wykonywa znany na gruncie białostockim artysta-malarz p. Oskar Rozaniecki. Rysunek na kurtynie oraz fasada sceny wykonane będą w **stylu ekspresjonistycznym**. Roboty swe p. O. Rozaniecki zakończy w ciągu 5-6 tygodni. Do tego czasu będą zakończone również prace remontowe w foyer, w parterze, w łóżach i ogólny remont gmachu „Palace”.

Szkoła tańców A. G. Kajmers.

Jak już donosiliśmy, do sal parterowych hotelu „Ritz” (b. lokal zlikwidowanego „Klubu Nowoczesnego”) przeniesiona została Szkoła tańców A. G. Kajmers.

Dyrekcja Szkoły przeprowadziła remont w wydzielonych parterowych salach „Ritz'u” oraz przystosowała lokal do urządzenia w nim nie tylko zabaw tanecznych, lecz i bankietów, wesel i przyjęć towarzyskich.

Wczoraj, w piątek 5 sierpnia, przeniesiona do nowego lokalu (w „Ritzu”) Szkoła tańców A. G. Kajmers poraz pierwszy otworzyła swe podwoje, urządając wielki dancing. Dziś, w sobotę 6 sierpnia—drugi wielki dancing sierpniowy z tańcami do godz. 3-ej rano przy dźwiękach artystycznego trio.

Dyrekcja Szkoły tańców dąży do postawienia swego zakładu na odpowiednim poziomie, aby dancingi, przez nią urządzone, byłyby chętnie uczęszczane przez tutejszą inteligencję.

Przy wzorowym postawieniu zakładu i nowych porządkach Szkoła tańców A. G. Kajmers może rzeczywiście być miejscem rozrywki dla naszej miejscowej młodzieży inteligentnej w długie i nudne wieczory jesienne i zimowe. Lokal jest odpowiedni...

„Owoce grzesznej miłości” i bestjalswo.

W ustępie kościoła Traugutta został znaleziony płód dziecka w stanie rozkładu.

Winowajczynię aresztowano.

Na Rybnym Rynku około straganu znaleziono owinięte w szmaty zwłoki noworodka płci męskiej w stanie rozkładu.

HETERY.

W miesiącu lipca Urząd Sanitarno-Obyczajowy zanotował 207 prostytutek w tej liczbie 72 zawodowych i 134 dorabiających.

Wykryto chorych na kile 3 (2 zawodowe i 1 dorabiająca), na wiewior 16 (13 zawod. i 3 dorab.)

Cyrk — Colosseum.

Do Białegostoku przybył i rozpiął swój namiot przy ul. Nadrzecznej 1 letni Cyrk — Colosseum.

Otwarcie cyrku nastąpiło we czwartek dn. 4 b. sierpnia.

Program pierwszego galowego przedstawienia składał się z 15 numerów atrakcyjnych. W zespole cyrku są dobre artyści cyrkowi, czystość pracy których budzi zachwyt u widza. Wymienić należy komików muzycznych Din-Don, człowieka-żabę p. Karłoni, clowna Patachona, gimnastów i małoletnich gladiatorów.

Na pierwszym swym przedstawieniu cyrk rozpoczął międzynarodowy turniej walki francuskiej. Namiot cyrkowy na pierwszym i na drugim przedstawieniach cyrku był przepelniony publicznością.

Bardziej szczegółową recenzję o występach cyrku podamy w numerze następnym.

FELJETONIK.

Coctail białostocki.

W barze przy restauracji „Ritz” siedzą na wysokich krzesłach „złoci” i „pozlacani” „panicze” białostocki, mizdzą się do nimf barowych i popijają przez słomiki **coctail**...

Coctail parzy, coctail odurza, coctail powoduje zawrót głowy...

Lecz nie tylko złoci i pozlacani panicze białostocki popijają w barze u „Ritza” ten modny napój z nazwą zagraniczną. Pije „coctail” każdy obywatel, białostocki, pije całe miasto.

Specyficzny, wonny, parzący, odurzający, „coctail” białostocki...

Coctail, który pija panicze w barze restauracji „Ritz” składa się—**według twierdzenia „Il. Tyg. Kres.”**—z wiśniówki z pomarańczą.

„Coctail białostocki”, odurzający nasze miasto w te dni upalne, składa się ze **specyficznych** objawów i zjawisk naszego codziennego życia społecznego, warunków, w których życie te płynie, „drobiazgów” ze specyficznym odorem...

Cloaca maxima białostocka, nagrzana gorącym słońcem, pachnie odurzająco.

Nawet samochody, przelatujące przez mosty nad cloacą tą, gotowe są zemdleć i stracić przytomność swych motorów.

Prawdę powiedzieć—samochody te też doprowadzają obywatela białostockiego do zawrotu głowy od zapachu spalanej przez się benzyny gorszego gatunku.

Błękitnawe dymy benzynowe, wypuszczane z pełną satysfakcją przez spoconych szoferów, mają tą dobrą stronę, że przesłaniają choć częściowo sinową mgłą perspektywę naszych ulic i odrapane mury domów; z drugiej strony—kleby tych dymów przyzwyczajają publiczność naszą do obcowania z „gazami”, co ma bardzo wielkie znaczenie na wypadek ewentualnej wojny gazowej. Wskutek tego, wśród krztuszącej się publiczności wzrasta zainteresowanie się Ligą Obrony Przeciwgazowej Państwa...

Dymy benzynowe wraz z zapachem rynsztoków białostockich i innymi „odorami” tworzą specyficzne „perfumy ulicy białostockiej”, tak zwany „l'odeur defendue” (mot Maurycego Decobra).

Te „perfumy ulic białostockich” w obecne upalne dni dławia, duszą człowieka, odurzają, powodują zawrót głowy, jak narkotyki i alkohol, którego znaczny procent posiada coctail.

Codziennie prawie trują się przez napicie esencji octowej zawiedzione w miłości białostoczanki.

Codziennie prawie znajduje nasza policja w ubikacjach, w studniach i dołach stocznych trupki, noworodków—„owoce grzesznej miłości”—w stanie rozkładu.

To tu, to tam, piszczy pod bramą na ulicy lub na schodach obcych mieszkań nowy „lokator świata tego”, porzucony przez własną matkę na pastwę losu...

Codziennie prawie sporządzają władze sanitarne moc protokółów za brud, smród, niechlujstwa i inne „świństwa” naszym właścicielom nieruchomości, właścicielom różnych zakładów i innym panom „właścicielom”.

Codziennie prawie odbywają się pijatyki, skandale i bijatyki w koncesjonowanych szynkach i półtajemnych knajpach białostockich.

Już nie tylko na krańcach miasta lecz i w centrum walają się apasze białostocki, zaczepiający publiczność i gotowi każdej chwili do krwawej bójki.

Na krańcach miasta śpiewają po nocach chanteclair'y — ptaki egzotyczne, polska nazwa których brzmi „kogut”, —a wraz z nimi krzyczą niefortunni spóźnieni obywatele, którym apasze białostocki—ni stąd ni z owąd—urządzają na ulicy „lanie”...

Żeby niewiedzieć jak alarmująco krzyczały chanteclair'y, i żeby niewiedzieć jak wrzeszczał i hałasował okładany przez drabów nieszczęśliwy obywatel—policja nie przyjdzie!

Wszystkiego 5-6 policjantów stoi na posterunku — jeden na Rynku Kościuszku jeden przy Banku Polskim, jeden przy Województwie, jeden przy Wojewódzkiej Komendzie Policji, dwóch—trzech jeszcze gdzieś—reszta zaś naszych stróżów bezpieczeństwa publicznego, oprócz dyżurnych w podkomisarjatach i na dworcu, chrapie słodko w koszarach i prywatnych mieszkaniach...

Upajająco grają p.p. Fidler i Kwart w „Ritzu”. Krzyczy tam **saksafon** i brzęczy **bandjolo**...

Ogluszająco rżnie orkiestra w „Akwarium”, przed wejściem

do którego pali się oślepiająca lampa elektryczna—„perla nocy białostockiej”...

Bez końca pija „oranzady”, „mazagrany” i inne napoje orzeźwiające plawiące się w słońcu obywatele białostoccy u Lewina, Metza, macedonców i w innych zakładach z napojami orzeźwiającymi i chłodzącymi specjalami.

Autobusy, przetrząsające nie tylko wnętrza pasażera, lecz całą jego duszę, bez końca rozwożą białostoczanki do Supraśla, Tykocinów, Zabłudowa i innych Ignatek.

A wślad za kurzącymi samochodami ciągną do „Zwierzyńca” dorożki z dyskretnie nastawionymi „budami”, wioząc tajemnicze parki do jakiegoś nowopowstałego w „Zwierzyńcu” domu schadzek...

* * *

Cloaca maxima, ryszotki i perfumy ulic białostockich... niechlujstwo azjatyckie... skandale i bijatyki... pijani draby i apasze... trupy noworodków i podrzutki... tragedje miłosne z finałem ocotowym... saksofon i bandjolo w „Ritzu”... jazz-band u Mandelbauma... bar amerykański z napojem zagranicznym... sensacje białostockie... czad i swąd samochodów białostockich... spelunka rozpusty w „Zwierzyńcu”...

Jaki to mocny, odurzający, specyficzny cocktail białostocki w te gorące, upalne dni sierpniowe!

Wersalski,

U „Ritza”.

Sympatyczna orkiestra Kwart-Fidler, która przygrywa u „Ritza”, pozyskała modne obecnie instrumenty, a mianowicie: bandjolo i saksofon.

Orkiestra może obecnie wykonywać najmodniejsze melodie w stylu nowoczesnym, to znaczy „z tizaskiem, z wraskiem, z saksofonem, z brzęczeniem, i z furcerkiem...”

Restauracja „Ritz” zaprowadza u siebie w dni świąteczne i niedziele koncerty dzienne, podczas obiadu od godz. 1—5 popoł. W barze amerykańskim przy restauracji „Ritz” codziennie—dancing.

Kuchnia „Ritzu” jak i wogóle cały zakład ten postawione są wzorowo, na modłę europejską.

Utrzymywanie na naszym gruncie takiego pierwszorzędnego zakładu gastronomicznego, jakim jest restauracja „Ritz”, wymaga od właścicieli wielkich wydatków, co też powoduje to, że ceny u „Ritza” są trochę wyższe od cen w podejrzanych jadłodajniach i brudnych knajpach Białegostoku.

Skargi i jeremiady na lichwę rzekomo uprawianą przez właścicieli „Ritzu”, które się ukazały w pewnym odłamie prasy tutejszej, są przesadzone. Podstawą dla nich posłużyły widocznie informacje panów „kanciarzy” tutejszych, którzy nie tylko u „Ritza” płacili za kolacje niechcieliby, ale nawet w trzeciorzędnych knajpach białostockich uprawiają „kanty”, niechcąc płacić **drobniostki (17 złotych)** za spożyte „jadło” i „pojęto”...

De te fabula narratur... panie „kanciarzu” od publicystyki i knajpl!...

KRONIKA.

W poniedziałek, dnia 8-go sierpnia b. r. w gabinecie p. wojewody odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Omawiano będzie szereg spraw bieżących.

W tych dniach Komisja Miejska w składzie ławników Magistratu St. Parfjanowicza i F. Godyńskiego oraz geometry miejskiego p. Jagintowa w obecności przedstawiciela firmy „C. Nowik i Synowie”, Dyrektora Franciszka Clejnowa, zbadała stan granicy posiadłości, położonej przy ulicy Drewnianej, należącej do klasztoru w Różanymstoku i znajdującej się w czynszowym posiadaniu wyżej wspomnianej firmy.

Komisja stwierdziła, że ogrodzenie postawione dawniej wzdłuż ulicy Drewnianej i znajdującej się obecnie w stanie ruin, winne być przesunięte w głąb posesji od ulicy na dwa metry (w przybliżeniu) celem przywrócenia ul. do stanu pierwotnego. Zgodzono się na warunki, że koszt przesunięcia ogrodzenia ponosi Magistrat, zaś potrzebny materiał jak słupy,

rygle, deski i gwoździe dostarczy firma „C. Nowik i Synowie”. Praca przy przesunięciu ogrodzenia trwa już od dni 4 ch.

Nieznani sprawcy skradli z lokalu Związku Oficerów Rezerwy w Białymstoku 5 cło lampowy aparat-radio, wartości 700 złotych.

Niewykryci dotychczas złodzieje za pomocą podobnego klucza dostali się do mieszkania d-ra Emila Lwa (Jurowiecka Nr. 28) skąd skradli zegarek złoty, złoty krzyż „Zasługi” i inn. odznaki ogólnej wartości 1000 złot.

Dnia 29 lipca komisja sanitarna w składzie p. wice-wojewody Skrzyńskiego inspektora wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego d-ra Siemaszko, lekarza powiatowego, d-ra Kozubowskiego oraz Komendanta P. P. na powiat białostocki, p. Skalskiego dokonała lustracji szeregu jatek, sklepów, posesyj oraz gmachów fabrycznych.

O wynikach lustracji podamy.

Dnia 30 lipca w godz. od 19-ej do 21 w lokalu Związku Robotników Katolickich (Rynek Kościuszki nr. 1) odbyło się zebranie dozorców domowych pod przewodnictwem Korbuta.

Przemawiał poseł Urbanowski, który w przemówieniu swem przedstawił obecnym warunki, uzyskane przez dozorców domowych w Warszawie, i, porównyując je z warunkami na jakich pracują dozorczy w Białymstoku, nawoływał do wstępowania do związku, dowodząc, że tylko silna organizacja poprawić może warunki bytu.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono oddać budowę szkoły (ul. Pałacowa) firmie „Mur”, która zobowiązała się wykonać roboty za kwotę ofertową bez wszelkich zastrzeżeń co do robocizny oraz zmian walutowych. Oferta firmy „Mur”, najniższa wynosi przeszło 400 tysięcy zł. Po podpisaniu umowy firma niezwłocznie przystąpi do rozpoczęcia robót budowlanych.

Wydział Bezpieczeństwa Publicznego po przeprowadzeniu tranlokaty poszczególnych wydziałów Województwa, mieści się obecnie w lewym skrzydle gmachu województwa, na parterze.

Magistrat postanowił ogłosić przetarg na budowę mostu przy ul. Orzeszkowej, uwzględniając roboty ziemne.

Na stanowisko miejskiego lekarza weterynarii został zaangażowany przez Magistrat z dniem 1-go sierpnia r. b. p. Ignacy Nowodworski, emerytowany podpułkownik (były lekarz weterynarii w 10 pułku ułanów).

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało okólnik, na mocy którego Inspektorzy pracy mają prawo nakładania kar pieniężnych do wysokości 200 zł. na tych pracodawców i pracowników, którzy nie stawiają się na wezwanie Inspektora pracy w sprawach związanych z kompetencją inspektorów pracy.

W dniu 3-go sierpnia r. b. objął kierownictwo w Publicznej Bibliotece Miejskiej p. Mikołaj Dzikowski zaangażowany na to stanowisko przez Magistrat.

Cagliostro XX wieku.

Fenomenalne medium amerykańskie. — Cuda okultystyczne.

Cala prasa amerykańska pełna jest **sensacyjnych wiadomości** o największym medium współczesnym—Mirabellim —i jego zdumiewających właściwościach.

Mirabelli — jest to 38 letni brazylijczyk, w obecności którego dzieją się rzeczy nie do wierzenia i niemożliwe, jednak... rzeczywiste.

Wszystko, co nam historia okultyzmu dotychczas przekazała o działaniach najsławniejszych medjów, wszystko to razem wzięte jest bagatelką w stosunku do tych fenomenów, które Mirabelli **pod kontrolą lekarską i z poświadczeniem 500 uczonych świata dokonywa.**

Mirabelli urodził się we Włoszech i już jako dziecko wy-

wędrował z rodzicami do Brazylii. Jego właściwości medjumiczne odkryto podczas wielkiej wojny. W roku 1919 przy rodnicy w Brazylii zawiązali komitet, by zbadać owe legendy, które się już unosiły nad nazwiskiem Mirabellego. Większa część komitetowych było głęboko przekonana, że ma się tu do czynienia z wypróbowanym oszustem i blagierem. Eksperymenty z Mirabellim trwały 8 lat przeszło. Do obszernego drukowanego sprawozdania o jego czynności i właściwościach dodano **555 świadectw najpoważniejszych lekarzy, profesorów, filozofów, techników** i t. p., którzy jednogłośnie zaświadcza, że rzeczy nie do wierzenia i niemożliwe, uznać musieli za wiarygodne.

Najbardziej interesującym przy fenomenach Mirabellego jest to, że **zjawiska ukazują się przy pełnym dniu i w pełnym świetle**. Niema ani ciemnicy, ani czerwonych latarni. Wydarzenia na terytorjum eksperymentalnym dzieją się w oczach wszystkich. Już samo odkrycie osoby Mirabellego jest dziwną i ciemną zagadką. Młody Brazylijczyk przeniósł obraz siłą swojej woli bez żadnego udziału materialnych sił z jednego domu do drugiego, oddalonego o kilkanaście kilometrów. Cała historia trwała pół minuty.

Obraz „zdyjał się” sam ze ściany i zniknął.

Zaznaczamy jeszcze raz, że działo się to podczas białego dnia w obecności licznych świadków. Obraz dostał się niewiadomo jaką drogą na stół w innym domu, tak, jak to Mirabelli zapowiedział.

— Potwierdzam, że Mirabelli nie dopuścił się żadnego figla ani oszustwa — pisze w sprawozdaniu swoim lekarz Carneiro Maia.

— Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że fenomeny te są prawdziwe — potwierdza drugi lekarz prof. uniwersytetu Silpera.

Mirabelli jest przytem medjum piszącym. Określenie to dotyczy zdolności poważnych medjów, które z podziwu godną szybkością piszą na temat zupełnie im obcy i w językach, których nie znają — zupełnie tak jakby pisali pod dyktando. Mirabelli jest w stanie **pisać w 37 rozmaitych językach**, poczynsz od perskiego i najrozmaitszych indyjskich dialektów, aż do polskiego i syryjskiego, od łacińskiego i greckiego aż do sanskrytu. Oczywiście, że pisze to wszystko w stanie transu. Gdy jest na jawie i przy normalnej przytomności mówi tylko po portugalsku i hiszpańsku.

Jego istotna siła leży jednak w zakresie fizycznych zjawisk. Rzucił on cień na wszystkie fenomenalne zjawiska najslawniejszych medjów, jak Douglas Home, Eusapia Paladino, Floren Cook, Willy Schneider. Mirabelli siada w swoim fotelu, przywiązując go starannie rzemieniami, naokoło stoi baczna kontrola.

Nagle podnosi się fotel w górę i pozostaje zawieszony w powietrzu na wysokości dwóch metrów.

Eksperyment, ten powtarzano setki razy efekt pozostał zawsze taki sam.

W domu w San Paolo siedzi Mirabelli z kilkoma członkami komitetu, między którymi był i senator Munis Sodre. Nagle oświadcza Mirabelli, że widzi pewien przedmiot będący własnością senatora w jego mieszkaniu jak leci w przestrzeni wprost na jego głowę. Kilka minut później upada ten przedmiot z powietrza przed nogi Mirabellego.

Mirabelli znajduje się w laboratorium akademii dla psychicznych badań. Godzina 9-te rano; nagle słychać silne pukania w stół i wkrótce odzywa się głos, który lekarz Suza poznaje jako głos swej zmarłej córki. Halucynacja — możnaby powiedzieć. Ale oto **nagle zjawia się wśród obecnych zmarła córka lekarza.**

Nie ma bynajmniej wyglądu zmarłej lub upiora, lecz swoją dawną postać, jaką miała za życia: jest miłą i piękną dziewczką. Lekarz wstaje idzie naprzeciw niej i ściska ją. Poznaje wyraźnie jej suknie, te same, które na krótko przed swą śmiercią nosiła i w których została pochowana. Dwaj inni lekarze zbliżają się do niej i badają jej puls i bicie serca, ojciec kieruje pytania do fantomu, fantom odpowiada i wywiązuje się regularna rozmowa. Umarła, która żyje, zostaje sfotografowana. Zrobiono 20 przeszło zdjęć.

35 minut trwa ten niepojęty cud, potem fantom rozplywa się w powietrzu. I to wszystko dzieje się w oczach 20 lekarzy i profesorów.

Innym razem ukazuje się pośród dnia w obecności licznego towarzystwa biskup Josse de Camaryo Barros, który przed kilku tygodniami utonął w morzu. Książe Kościoła, stoi w tradycyjnym swym kostjumie pośrodku sali, uśmiecha się, przemawia do obecnych, jeden z dentystów konstatuje, że kilka zębów ma plombowanych. Nagle odzywa się zjawia do obecnych:

— A teraz uważajcie moi bracia w Chrystusie, gdyż odchodzę.

Fantom się nie rozplywa, tylko się kurczy i zmniejsza. Jest coraz mniejszy i mniejszy, aż wielki biskup mierzy zaledwie 30 centymetrów, potem znika.

Teraz nie pozostało Mirabellemu nic innego, po tylu cudach, jak samemu zniknąć. Przywiązano go do ciężkiego fotelu silnymi rzemieniami, nagle Mirabelli znikł. Po długim szukaniu zanchodzą go w tym samym domu na zupełnie innym piętrze i w skrzydle budynku, leżącego na otomanie i palącego papierosa.

Fenomenalne medjum mają zamiar uczeni sprowadzić także do Europy.

Fabryka zdjęć pornograficznych.

W Piotrkowie od dłuższego już czasu krążyły po mieście pogłoski, jakoby przy Alei 3-go maja znadował się dom schadzki, którego właścicielem jest znany na piotrkowskim bruku Salmon vel Kazik lub powszechnie znanego „po'skim Kazikiem”.

W tych dniach funkcjonariusze policji śledczej i mundurowej wkroczyli do urzędzonego pokoju kawalerskiego „Kazika” i zażądali wydania pornograficznych zdjęć fotograficznych, których według posiadanych przez policję wiadomości „pan Kazik” miał dokonywać w swym mieszkaniu, korzystając z głupoty swoich licznych „przyjaciółek”.

Kiedy „pan Kazik” przezornie wydał, część tylko swych „skarbów”, policja doskonale orientująca się w ilości zdjęć, przystąpiła do szczegółowej rewizji, której rezultaty były wprost niewiarogodne, a jednak prawdziwe. W czasie rewizji znaleziono około **100 zdjęć** na pocztówkach. **Kobiety z różnych sfer, odwiedzające „Kazika vel Salmona”, zdejmowane były bez listka figowego i to w najmniej przyzwolonych pozach.**

Dalszym wynikiem rewizji było odnalezienie około 100 odbitek pornograficznych, które przedstawiały **sceny ohydne.**

Po dokonanej rewizji „Kazika” odprowadzono do komisarjatu.

Po zbadaniu w policji „Kazika” na razie wypuszczono na wolność. Ponieważ cały dowodowy materiał znajduje się w ręku policji, przeto dalszych szczegółów z uwagi na tajemnicę służbową, na razie ujawnić nie można.

KONIEC ŚWIATA W 1934 ROKU.

Pewien pastor angielski „obliczył” na podstawie jakichś „poważnych danych”, że koniec świata nastąpi ostatecznie za siedem lat. W okolicach Jordanu pęknie skorupa ziemska, tworząc ogromną szczelinę, która pochłonie wody morskie. Wskutek połączenia ognistych mas podziemnych z wodą nastąpi kolosalny wybuch, w wyniku którego kula ziemska rozsypie się na kawałki. Jednak przed końcem świata, powiada pastor, upadnie wreszcie państwo sowieckie.



Przy ul. Kolejowej Nr 16 otworzony został
NOWY ZAKŁAD gastronomiczny —

MLECZARNIA „Warszawianka”.

Mleczarnia wydaje codziennie śniadania, obiady oraz
kolacje ze świeżej prowizji.

Kuchnia pod kierownictwem znanego mistrza kulinarii.

Ceny umiarkowane.

Z dniem dzisiejszym przy ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM

Lisowskiego (Sienkiewicza 16)

otwarty został **SALON dla PAŃ**

Strzyżenie, czesanie, ondulacja włosów według ostatnich modeli. Manicure.

—— Oddzielne wejście. ——

OGŁOSZENIE.

Z dniem 20 lipca r. b.

Huta Szkła „Janina” Sp. Akc.,

w Grajewie otworzyła w Białymstoku przy ulicy LIPOWEJ 14,

FABRYCZNY SKŁAD.

WIELKI LETNI

CYRK

sportowy „COLOSSEUM”

w Białymstoku na placu przy ul. Nadrzecznej 1.

CODZIENNIE o GODZ. 8-30 WIECZOREM

WIELKIE GALOWE PRZEDSTAWIENIA.

15 pierwszorzędných numerów.

Pozatem wielki Międzynarodowy Turniej

W A L K I francuskiej o nagrody 5.000 zł.

Codziennie po wylosowaniu walczą 3 pary atletów. Ceny miejsc od 1—4 zł.

PANTOFLE

białe i kolorowe są do nabycia tylko w firmie

I. KOWARSKI ulica **ZAMENHOFA 9** tel. 6-75.

Raklety tenisowe, kostjomy kąpielowe, koszulki spodenki gimnastyczne oraz inne artykuły sportowe w cenach **KONKURENCYJNYCH.**

Zanim kupisz **KSIĄŻKI SZKOLNE** (nowe i używane) zapytaj w

Księgarni A. Kaufmana,

Białystok, ul. Sienkiewicza 12.

Przy ul. Pałacowej Nr. 4

otwarta została **NOWA**

Cukiernia J. Maszczyńskiego.

Wyrób własny.

Ceny konkurencyjne.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrový): na 1-ej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń — czteroszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20